ROK XLIX. Nro 223.

KURJER WARSZAWSKI.

.. Października 1869. Poniedziałek. Dnia 29 Września (11 Października) 1869.

Rano ciepła st: 6, w połud: c. st: 10 | Wysokość wody st: 2 c. 1 (Ubywa) | Stan barometru: na pogodę. | Wschód Słońca g. 6 m. 18 Zachód „ „ 5 „ 16 | Jutro, Śgo Maksymiljąna Biskupa.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego" Plac Teatralny N° 473c., dom W. L. Zabłockiej.

— *Magistrat Miasta Warszawy.* — Zawiadamiając właścicieli, rządców i dzierżawców possessji, w mieście Warszawie i Przedmieściu Pradze położonych, że z d. 1 (13) października r. b. rozpoczyna się pobór w tutejszej kassie poborowo-pomocniczej, opłaty brukowo-latarniowej, za 2gą ratę r. b. Magistrat wzywa tychże kontrybuentów, aby należność takową, w ciągu jednego miesiąca, licząc od powyższej daty rozpoczynającego się poboru niezawodnie do wspomnionej kassy wnieśli, i uprzedza, że po upływie tego terminu egzekucja przepisami oznaczona, do opóźniających się zaregulowaną zostanie. — W nieobenności p. o. Prezydenta Radny Magistratu, Radca Stanu *Mazurkiewicz.* Naczelnik Kancelarji *Zdzitowiecki.* (D. W.)

— *W rozkazie p. o. Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej*, za Nr 269 wydanym, zamieszczono: Przy rozpoznawaniu śledztw w przedmiocie nieuległości okazywanej przez osoby prywatne niższym stopniom policji, przy spełnianiu onymi obowiązków służbowych, przyczem często zdarza się, że policja doświadcza zniewag i pokrzywdzeń ze strony mieszkańców, okazuje się, iż w niektórych razach powód do takich czynów nastręczają sami oficjaliści policyjni, w skutek własnej nieroztropności i nietrafnego postępowania, w szczególności zaś przy zajściu z pijanymi.— Dla zapobieżenia temu na przyszłość powołując się na rozporządzenie Ober-Policmastra, z dnia 18 (30) lipca 1868 r. Nro 95,151, polecam rozporządzenie to w obec zebranych wszystkich uczą̨stkowch naczelników i komend po cyrkułach przeczytać, zapowiedziawszy przytem, że jeżeli będą miały miejsce zdarzenia nieuległości ze strony osób prywatnych, połączone z pokrzywdzeniem służby policyjnej, nietrafnem postępowaniem onej wywołanem, to niezależnie od ukarania według całej surowości prawa winnych, i stopnie policyjne ulegną odpowiedzialności.

— Tutejsi przedsiębiercy wywózki nieczystości sposobem zwyczajnym, od niejakiego czasu zaczęli wywozić nieczystości za rogatki: Mokotowską, Jerozolimską i Wolską na pola okoliczne. W skutek czego i z uwagi, że dopełniający oczyszczania kloak sposobem zwyczajnym za pomocą beczek, obowiązani są wywozić nieczystości, jedynie za rogatkę Marymontską, w celu wylewania takowych do rzeki Wisły; wywożenie zaś za powyżej wspomnione rogatki, nieczystości dozwolone jest jednej tylko kompanji nawozu rolniczego, gdzie ona posiada urządzoną fabrykę pudretów na wydzierżawionem od władzy inżynierskiej polu; Magistrat m. Warszawy, polecił służbie rogatkowej ściśle przestrzegać, ażeby wywożenie nieczystości, zwyczajnemi beczkami przez wspomnione rogatki dopuszczanem nie było. Podając o tem do wiadomości policji, polecam kommissarzom cyrkułowym, o rozporządzeniu Magistratu uprzedzić za pokwitowaniem przedsiębierców wywózki nieczystości sposobem zwyczajnym, a nadto zalecić podwładnej sobie służbie policyjnej; ściśle przestrzegać wykonania takowego rozporządzenia; niestosujących się zaś przedsiębierców, przedstawiać do kary pieniężnej. (Gaz: Polic:)

Wczoraj w kościele katedralnym Ś-go Jana celebrował w czasie summy JX. kanonik Dziaszkowski, kazanie miał JX. Stojakowski Prefekt szkół. W kaplicy Matki Boskiej, należący do Archi-konfraterni Literackiej, solenną wotywę odprawił JX. Skrzypkowski.

W kościele Matki Boskiej Łaskawej, w czasie summy celebrowanej przez JX. Wątrowskiego, artyści amatorowie wykonali mszę Elsnera Nr 77, na Graduale kwartet męzki „Ave Marja" Troszla; na Offertorjum Hymn do Boga Nowakowskiego; na Benedictus „Zdrowaś Marja" Tejchmana; na Agnus „Ojcze nasz" Dobrzyńskiego.

W kościele Ś. Józefa Oblubeńca na Krakowsk: Przedmieściu, z powodu kończącego się nabożeństwa Różańcowego, wotywę miał JX. Golian, summę JX. Kozłowski, kazanie JX. Englisz. Nieszpory śpiewał JX. Ruszkiewicz, kazanie miał JX. Dudrewicz. Śpiewy na chórze były jak zwykle pod dyrekcją miejcowego organisty Dajczmana wykonane. Kościoł literalnie przepełniony był pobożnym ludem. Mnóstwo osób nie mogąc się dostać do środka, modliło się przed świątynią.

W kościele parafijalnym na Pradze, jako w oktawę uroczystości Najświętszej Maryi Różańcowej, przed ołtarzem Boga-Rodzicy, JX. Bieliński odprawił solenne nabożeństwo. Włościanie ze wsi Brudna, należący do bractwa Różańcowego assystowali nabożeństwu ze światłem. Na chórze odśpiewano mszę Kurpińskiego, a na summie wykonano mszę Stefaniego.

W kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, prymarję odprawił JX. Zybler, naukę po niej, oraz summę jak i nieszpory odprawił JX. Biały; kazanie głosił JX. Rogowski, po nieszporach naukę głosił JX. Kroszczyński.

W kościele parafijalnym Świętej Trójcy na Solcu, summę odprawił JX. Antoni Chmielowski, kazanie

miał i nieszpory JX. Piotr Michalski, wikarjusze miejscowi.

— ≊ — Mało który z debiutów u nas, wyczekiwany był tak niecierpliwie, i otoczony z góry już prawie taką sympatją, jak onegdajszy p. Wardzyńskiego w roli Karola Moora w „Zbójcach" Szyllera.

I nie dziwić się temu, samo bowiem już nazwisko i ustalona wziętość Królikowskiego, który za przewodnika artystycznego służył panu Wardzyńskiemu, służyły mu w obec publiczności za najlepszą rekomendację.

A przytem młodość, ta piękna młodość, pełna nadziei sił i ufności, to najlepszy podobno sposób jednania serc. Dla młodego wszystko otwarte, przy zdolności i dobrej woli, cała przyszłość do niego należy, on ma przed sobą czas, ten skarb nieoceniony, z którego dobrze użytkując, można zostać miljonerem w sztuce, intelligencji, wiedzy. Wszakże Pompejusz kiedy odmawiano mu tryumfu z powodu młodego wieku powiedział już, że nie zachodzące ale wschodzące słońce czcić należy, ale i bez tego spójrzenia ludzkie radziej ku wschodzącemu, aniżeli ku zachodzącemu słońcu się zwracają.

Więc przed debiutem pana Wardzyńskiego gładko usłała się droga; teatr był przepełniony, znaczna część widzów jak najlepiej usposobioną.

I ujrzeliśmy młodego człowieka, o wyrazistych a razem pięknych rysach, wątłej jeszcze ale zręcznej i śmiało rysującej się postawie, z pewnym nawet już zasobem umiejętności w ruchach, większym aniżeli spodziewać się można w tym pierwszym debiucie.

Głos dźwięczny, sympatyczny, jeszcze nie ujęty w karby, ale zdradzający już siłę niepomierną w wybitniejszych miejscach sztuki, dobijał się o pierwszeństwo, jakie Karolowi Moorowi należy się z prawa. Spojrzenie pełne życia usiłowało być czasem zbyt wyrazistem, ale to dobrze, że usiłowało już, że twarz nie pozostawała martwą i biegła w ślad za grą i za słowami, że po za wyuczeniem, mistrzowskiem wprawdzie, najdrobniejszych nawet intonacji, czuć było w pewnych razach samodzielność wydobywającą się na jaw, choćby ta samodzielność psuła efekt.

Debiutant zapominał się chwilami, a to samo już dowodziło, że czuje sam przez się, że go zapał porywa. Owszem wolimy i wolimy po tysiąc razy, że rola Karola Moora nie wyszła nam wczoraj okrągło i równo. Zbytne szafowanie zasobami głosu, i nierówność w jego użyciu, chwilowe chrypnięcie, zapominanie nawet w niektórych miejscach o wskazówkach mistrza, których jednak całą wysoką wartość uczeń pojmuje i ocenia, jak zasługują na to, to wszystko dowodzi zdolności samorodnych szukających dla siebie folgi do swobodnego wybuchu. Nauka ujmie to wszystko w karby, ale dopiero przy połączeniu jej z indywidualnemi zasobami zdolności prawdziwej, artysta się tworzy.

W braku jednego lub drugiego powstają śmieszni, chociaż zdolni manjerzyści, albo nieudolne kopje.

Panu Wardzyńskiemu łatwo uniknąć tych niebezpieczeństw. Bóg mu dał prawdziwe zdolności, a szczęśliwe zrządzenie losu powierzyło go opiece Krolikowskiego, któremu wierzy jako znakomitemu artyście, którego kocha jako nieocenionego mistrza i opiekuna w duchu. Przy tych warunkach droga dlań łatwa, a przyszłość szeroka. Nie zdajemy więc sprawy z tego pierwszego wystąpienia, i nie myślimy nic jeszcze zeń wróżyć. Zaznaczamy tylko fakt, który dla sztuki naszej dramatycznej może mieć kiedyś pomyślne znaczenie.

I daj Boże, żeby tak się stało.

— (Q) — Trudny to i niewdzięczny ob wtarzać Wam stali i niestali prenumeratorowie, wczoraj robili? jakeście używali tej pogodnej nie...., która na posępnem tle jesieni, wydawała nam się niby całus uśmiechniętej dziewczyny na czole starego adonisa......

Gdyby choć raz w chwili pisania niniejszych sprawozdań, oddał nam wizytę kulawy djabeł nieboszczyka Lesage'a, wówczas dola nasza naprawdę godną by była zazdrości.

Ileż o ileż to rzeczy wypaplać by mogła za podszeptem szatana czarna stalówka? Ale nie sądźcie żebyśmy wtedy nawet okazali się niedyskretni: ani w cudze kieszenie, ani serca wglądać nie lubimy, bo tam czasami można się dopatrzeć boleśnie przerażającej próżni...

Moglibyśmy jednakże, zawsze z pomocą syna ciemności, powtórzyć to, co wam się roiło po głowach wśród niedzielnych zabaw. Wir zabawy to wir promienny, w którym z duszy wybiegają niby białe motyle, myśli szczersze, wybuchy uczuć gorętsze.

Podobnemi więc kwiatami stroilibyśmy mozajkę zebranych na bruku faktów.....

Ale dość już marzeń. Trzeba zerwać tę złotą przędzę wyobraźni, bo niejeden z was gotów obmówić nas przed światem, że należymy do rzeszy lunatyków na jawie, albo że cierpimy na bezsenność.....

Z faktów tedy dnia ubiegłego zaznaczamy jeden najwybitniejszy, że oba teatra były przepełnione. Na scenie wielkiej po raz piąty, wszedł i zaszedł: „Pierwszy dzień szczęścia", a opromieniali go talentami jak zwykle pani Dowiakowska i pan Filleborn. W sali zaś Rozmaitości panował śmiech homeryczny, który wywoływał: Żółkowski, jako lew przebudzony i zapewne jedyny ze lwów budzący się od oklasków i nie..w pustyni.

Dziś znów na tejże scenie ma debiutować po raz pierwszy p. Konopka artysta tetrów prowincjonalnych w roli Erazma, w komedji „Konkurent i Mąż"

— Dla każdego kraju spławność rzek pod względem kommunikacji, jest niezmiernie ważną, ale u nas ta kwestja paląca. Niemniej jednak baczenia należałoby zwrócić i na rybołówstwo, jeżeli już nie sztuczne, to przynajmniej naturalne. Niszczenie ryb uważamy za wielką zbrodnię wyrządzoną ogółowi. Od chwili jak cukrownictwo rozsiadło się w naszym kraju, mamy tego dowody. Właściciel majątku ziemskiego, położonego nad Bzurą, w sochaczewskiem, opowiadał nam, że przeświadczenia tego nabył nietylko z informacji miejscowych ludzi, ale i z własnej praktyki. Na wiosnę, a najwięcej w jesieni, nadpływało dużo ryb posnietych, z wodą czerwonawą, a gdy pytał o przyczynę swoich rybaków, ci odpowiadali, że cukrownie swe aparaty czyszczą kwasami, a woda do tego użyta zatruwa się temi obecnie pierwiastkami, i z kanałów do rzeki się dostaje. Przed kilku laty kobieta we wsi Czerwonka, wracająca przez łąki do domu, spostrzegła, że się coś w rowie rzuca. Zbliżywszy się ujrzała mnóstwo ryb małych i dużych, ubezwładnio-

nych prawie zupełnie. Dała znać do wsi. Z czem kto mógł, przybiegł, i nabrał ile chciał. Nim we dworze się o tem dowiedziano, znaczna część ryb zasnęła już. Chroniły się one instynktownie przed trucizną. Starzy ludzie powiadają, że przed dwudziestu kilku latami, Bzura miała i raki i ryby w różnych gatunkach, w niezmiernej ilości, dziś zostały tylko najwytrwalsze ordynaryjne białe, zwane świnkami. Szczupak przypływa tylko z Wisły, jednem słowem, rybołówstwo na Bzurze przepadło, a to głównie z powodu niedogodnego, chociaż słodkiego sąsiedztwa. Taki stan rzeczy grozi zupełnem zatraceniem ryb, a zatem winien zwrócić baczną uwagę, bo przecież muszą się znaleść na to środki zaradcze.

— JW. Jenerał major Witkowski, Prezydent miasta powrócił do Warszawy.

— W sobotę odbyło się posiedzenie tanich kuchen.

— Ogrody po-missjonarskie mają być puszczone w dzierżawę.

— Pan Beyer, właściciel zakładu fotograficznego, w tych dniach pracownię swoją zupełnie już urządzi w domu po-wizytkowskim, naprzeciw Saskiego placu.

— W kuchni taniej Nr. 1, w zabudowaniach przy kościele Ś-go Jacka znajdujących się, w miesiącu wrześniu r. b. rozprzedano obiadów całych 9,020, połowicznych 2,954; z tych zjedzono w sali: całych 5389, połowicznych 2,068, wydano na miasto: całych 1,661, połowicznych 886, abonamentowych całych 1,970 czyli w ogóle obiadów całych 10,497, co wypada przeciętnie dziennie obiadów 349½.

— Na pierwszym koncercie pp. Lewandowskiego i Kuhnego, który ma się odbyć w przyszłą niedzielę w sali Obywatelskiej Resursy, wykonaną zostanie nowa kompozycja pana Kuhnego, napisana na obój p. t. „Melodja jesienna“.

— Dotąd jeszcze kupcy zbożowi narzekają na stagnację w handlu zbożowym, i pragną prędkiej zmiany stosunków handlowych.

— Ludzie są tak upragnieni nowości, takich wszystko zajmuje że najdrobniejszy fakt uliczny sprowadza kilku, następnie kilkunastu, a potem kilkudziesięciu ciekawych. Otóż jeden z wypadeczków tego rodzaju: Wiatr nieszanujący nawet głowy płci pięknej, zerwał jakiejś panience kapelusik wraz z kokiem. Biedaczka goniła za jednym i za drugiém, ale trudno było jej rozedrzeć się na dwoje. Przechodnie śmieli się, nie myśląc o przyjściu w pomoc, dopiero podeszły jakiś jegomość schwycił kok, który nareście połączył się na nowo z kapeluszem na dawniejszej swojej siedzibie. Obecny temu ulicznik jakiś podniosłszy kawałek gwoździa z bruku, najwną minką podał go panience, aby tem narzędziem przybiła kok tam, gdzie potrzeba.

— W obozie zwykle głośno, gwarno, a gdy go zwiną, pustki, co nawet przeszło w przysłowie: „pustki jak po zwiniętym obozie“. Porównanie to da się zrobić do Saskiej kępy, która w niedzielę posępnie wyglądała. Zaopatrzyła się ona jak w lecie w różnorodne napoje, ale niestety, pomimo pięknie przez cały dzień wczorajszy świecącego słońca, koloniści tameczni przekonali się z własną szkodą, że lato już minęło. Massy ludu podążało na Nową Pragę, gdzie tameczna tak zwana „Nowa Reśura“ zabawiała turystów niedzielnych poobwijanych w futra.

— Jeden z komissantów tutejszego znakomitego handlowego domu, przysłał do Warszawy nabyte na jarmarku w Niżnym Nowogrodzie oryginalne obrazki na papierze ryżowym wyobrażające różne sceny z życia domowego chińczyków. Wykonanie ich ma z zupełnie odrębną cechę, dlatego też zawieszone na ścianach drzwi i okien sklepu, zwabiają licznych ciekawych przypatrujących się tej nowości.

— Przed kościołem Ś-tej Anny zostało się rusztowanie niewielkie, mające posłużyć do umieszczenia na kościele obrazu Ś-tej Anny.

— Zimowa pora niezadługo nam zajrzy w oczy, ptastwo ulata w cieplejsze kraje, lecz co dziwniejsza, że lękając się się chłodu i lwy pouciekały z Warszawy zapewne do afrykańskich puszcz. Chcemy tu mówić o lwach jakie w hotelu Gerlacha w wystawie składu futer się znajdowały. Obecnie krwawe te zwierzęta zastąpione zostały niewinnemi mufkami, pelerynkami etc.

— Wczoraj na sessji stolarskiej wypisanych zostało na czeladzi 19 terminatorów, a do nauki professji stolarskiej wpisano terminatorów 27.

— Organy w kościele Ś-tej Trójcy zrujnowane podczas pożaru, który w dniu 14 sierpnia r. z. nawiedził Solec, obecnie restaurują się pod kierunkiem p. Leopolda Blumberga i wkrótce już wykończonemi zostaną.

— Włocławek liczy 10,000 ludności, w tej liczbie 500 rodzin żydowskich. W mieście tem są dwie izraelskie instytucje: Synagoga wybudowana w r. 1849, i zakład jałmużniczy. Ostatnia wspiera ubóstwo i zapobiega ulicznemu żebractwu. Przybysze otrzymują całodzienny posiłek, nocleg a nad ranem zasiłek pieniężny, i możność udania się w dalszą podróż. Jałmużna po domach jest niepraktykowana. Przy synagodze jest kantor i 6ciu śpiewaków, których utrzymanie wynosi 1,000 rsr. W szkole elementarnej mojżeszowej jest dziewcząt 70, a chłopców 30. Nauczycielem jest p. Osser. Do gimnazjum miejscowego uczęszcza 40 młodzieńców żydowskich.

— Na Pradze, przy placu ulicy Aleksandrowskiej istnieje kanał mocno zanieczyszczony, z którego niekiedy wyziewy powstają, podobno, że mają temu zaradzić, z uwagi, iż plac ten służy za przejście na targ.

— Plac Mikołajewski na Pradze, z wystawieniem rezerwoaru wodociągowego, zyskał niemałe upiększenie; cały ten plac obsadzono w około drzewami, a na środku urządzono wodotrysk. Już od wczoraj bardzo wiele osób używało na tym placyku przechadzki. Wieża rezerwoarowa imponująco spogląda na niskie budowle, niedaleko stojące.

— Jutro przypada pierwsza kwadra księżyca o godzinie 11 m. 27 rano.

Znane w Warszawie z przedstawień w Alkazarze niemieckie towarzystwo teatralne, pod dyrekcją pani „de Lukatsy“, daje obecnie przedstawienia w Mysłowicach.

— Donoszą nam, że p. Michał *Hertz*, młody pjanista, warszawianin, po danym koncercie w Bydgoszczy, udał się niezwłocznie do Lipska, zkąd podobno udaje się do Ameryki i po-za Atlantykiem szukać szczęścia:

— *Sprawozdanie zeszło tygodniowe o zbożu i produktach.* Fizjognomja targów zagranicznych w ubiegłym tygodniu w niczem się nie rozjaśniła. Ceny wszędzie pozostają pod naciskiem. W Londynie pszenica straciła na wartości o $1\frac{1}{2}$ szylinga na kwarterze, przy licznych bardzo dowozach Na targu berlińskim żyto tak w miejscu jak i na dostawę obniżyło się przeszło o $1\frac{1}{2}$ talar. na korcu. W ślad zatem targ gdański obniżył wartość pszenicy o 5—15 flor, zaś żyta do

5 flor. na korcu. Na targu naszym dowozy wszystkich artykułów były tylko mierne. Pszenica w ogóle była zaniedbaną; nabywano tylko na potrzebę konsumcyjną, przez co ceny głównie gatunków wyborowych obniżyły się o 30 kopiejek na korcu. Płacono za wyborowe gatunki wagi 255160 funt. od rs. 6 k 90 rs. 7 k. 20, lecz tych było mało na targu; za gatunki dobre, wagi zwyczajnej płacono rs. 6 k. 50—rs. 6 k; 75; za średnie rs. 5 k. 55—rs 6 k. 45; za ordynaryjne rs. 5 k. 10—rs. 5 k. 40 za korzec. Żyta ceny poprawiły się w ostatnich dniach tygodnia o 10 k. na korcu, z powodu liczniejszych żądań przez młynarzy wiatracznych. Płacono za dobre gatunki rs. 4 k. 5—rs 4 k. 14; za ordynaryjne rs. 3 k. 80—rs 4 za korzec. Nabywały również młyny parowe oraz liweranci. Jęczmienia ceny wzmocniły się cokolwiek; płacono za cztero rzędowy rs. 3 k. 45—rs. 3 k. 60, za dwurzędowy rs. 3 k. 60—rs. 3 k. 75 za korzec. Owsa ceny utrzymały się na stanowisku zeszłotygodniowem; płacono rs. 2 k. 10—rs. 2 k. 25 za korzec. Groch polny rs. 3 k. 75—rs. 4 k. 20 za korzec. Rzepik letni rs. 8 k. 70—rs 9 za korzec. Siemie lniane z powodu niskich notowań na targach zagranicznych, obniżyło się o 30 kopiejek na korcu; płacono rs. 6 k. 50 - rs. 6 k. 75 za korzec. Mąki ceny, z wyjątkiem najlepszej 000, obniżyły się o $37\frac{1}{2}$ kop. na worku, czyli o $7\frac{1}{2}$ kop. na pudzie. Okowity ceny ciągle pozostają w tendencji ku podwyżce; płacono rsr. 1 kop. 26 rsr. 1 kop. 28 za garniec, a w niektórych razach i wyżej, Cukier. Ciągły brak chęci kupna na spekulacje i bliskość dostawy wyrobu nowej kampanji oddziaływały tak na ceny rafinady jak i mączki. Rafinada obniżyła się o $7\frac{1}{2}$—10 kop zaś mączka przeszło o 15 kop na kamieniu. Płacono za Ostrów, Hermanów, Guzów, Sanniki, Oryszew i Walentynów po rs. 3 kop. 95; za Łyszkowice, Elźbietów; Dobrzelin, Leonów i Konstancją po rs. 3 kop. 80—rs 3 kop. 85; za Leśmierz i Rytwiany po rs. 3 kop. $82\frac{1}{2}$. Za mączkę dobrą nie chcą płacić rs. 3 kop. 60 za kamień 24 funty. (Gaz. Hand).

— W zeszły piątek, w cyrkule Zamkowym i Sobornym, w domach pod Nrami 56 i 1809, zapaliły się sadze w kominach, lecz ogień natychmiast przez kominiarzy ugaszony został.

— W nocy z dnia 8go na 9ty, z mieszkania Dawida Słuckiego, pod Nrem 2429, skradziono: zegarek złoty z łańcuszkiem, takiż zegarek damski, broszę złotą, kolczyki z granatkami i cztery pierścienie złote, razem na rs. 165. Przedsięwzięto środki w celu wykrycia kradzieży. (Gaz: Polic:)

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Majorowie: hr. *Orłow*, z Petersburga; baron *Delingshausen* i *Polowcew*, z Grodna; Gubernator płocki baron *Wrangel* z Płocka.

— Wyjechali z Warszawy: Jenerał-Adjutant bar. *Minkwitz*, do Wołkowyszek; Rzeczywisty Radca Stanu *Bekker*, do Brestja Litewskiego.

— We Wtorek d. 12 października b. r. w kościele powązkowskim odbędzie się msza żałobna, następnie poświęcenie grobu i przeniesienie zwłok Jenerał-Majora Aleksandra **Czernickiego**.

—7810— (12703)

— Za duszę ś. p. Maksymiljana **Łebkowskiego**, obywatela powiatu łęczyckiego, w dniu jutrzejszym, jako w dniu imienin odbędzie się nabożeństwo w kościele Wszystkich Ś-tych, o godzinie 8-ej rano, na które obecny syn w Warszawie, Krewnych i Przyjaciół zaprasza. —7804— (12708)

— Ś. p. Franciszek **Klein**, Urzędnik Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Członek Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności i Archikonfraternji literackiej, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, w dniu 9 b. m., w wieku lat 56, życie zakończył. Pozostała w ciężkim smutku żona, dzieci i wnuki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Kolegów zmarłego, na eksportację zwłok, z kościoła archi-katedralnego Śgo Jana, w dniu 12 b. m., o godzinie 4tej po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mającą. —7796— (12,674)

— Dnia 9 października, t. j. w sobotę, o godzinie $3\frac{1}{2}$ po południu zszedł z tego świata, opatrzony ŚŚ. Sakramrntami ś. p. Władysław **Gąsiorowski**, w wieku lat 19, syn emeryta, Aleksandra i Elżbiety z Holtsmanów małżonków Gąsiorowskich. Przeprowadzenie zwłok odbędzie się w dniu 11 października, t. j. w poniedziałek o godzinie 2ej po południu, z kaplicy Kościoła Narodzenia N. M. Panny, przy ulicy Leszno na cmentarz powązkowski, na które stroskani rodzice i siostra, Krewnych i Znajomych zapraszają, jak również na nabożeństwo w tymże kościele nazajutrz, o godzinie 10ej zrana odbyć się mające, za spokój duszy zmarłego. —7822— (12695)

— Aleksander **Makarewicz**, właściciel zakładu jubilerskiego, po krótkiej, lecz cieżkiej chorobie, zmarł d. 10 b. m. i r. w wieku lat 54. Stroskana żona zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające dnia 12 to jest we wtorek o godzinie 10 z rana w kościele Ś-go Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż, dnia 12 października o godzinie 4 po południu na cmentarz powązkowski.

—7811— (12ddd)

— W dniu wczorajszym z kościoła Narodzenia Najświętszej Panny, odprowadzono na wieczny spoczynek 19to-letnią Joannę **Jerzmanowską**, uczennicę Aleksandryjsko-Maryjskiego Instytutu Wychowania Panien. Za karawanem postępowały: Przełożona Instytutu p. Słuczewska (u której ś. p. Joanna pozostawała lat 7), wraz z nauczycielkami i koleżankami zmarłej. JX. Ulanecki nauczyciel Instytutu dopełnił eksportacji, a w krótkich słowach nad grobem, wystawił cnoty i zalety ś. p. Joanny.

— W dniu 2 października r. b., zakończył życie ś. p. Edward **Stryjeński**, były naczelnik w Banku Polskim, a ostatecznie emeryt, i członek kollegium ewangelicko-reformowanego. Ś. p. Edward w pierwszej młodości służył wojskowo, następnie przeszedł do zawodu cywilnego w Banku, gdzie, jako naczelnik pracował, aż do otrzymania całkowitej emerytury. Kiedy opuszczał służbę, zacni koledzy, obdarzyli go miłą dla niego pamiątką, która wymownie świadczyła, że ś. p. Edward zjednał sobie ich życzliwość i szacunek. Rzeczywiście: uprzejmość, łagodność i niewyczerpana dobroć serca, obok energji, stanowiły główne znamie jego charakteru. Ile mu wolnych chwil od obowiązków pozostawało, poświęcał je z szczególnem zamiłowaniem poważnej pracy naukowej i rozmyślaniu, i im to był winien tkliwość uczuć i szlachetne zapomnienie o sobie, których doznawali w bliższych z nim zostający związkach. Wysoko ceniąc stosunki rodzinne i przyjaźń, z całem zajęciem i bezinteresownością spieszył tam, gdzie jego pomocy lub rady wzywano, i z wrodzoną sobie delikatnością nieraz uprzedzał życzenia połączonych z sobą związkami krwi i przyjaźni. Wszyscy też, rodzeństwo, przyjaciele i koledzy odwzajemniali mu się tkliwem przywiązaniem i szacunkiem, na które zacne jego serce zasługiwało. W 67 roku ży-

cia, dotknięty nieuleczoną chorobą, zachował, wśród cierpień pogodę duszy, która jest owocem poczciwie i użytecznie przebytego życia. Cicha łza z modlitwą na ustach, towarzyszyła mu na wieczny spoczynek, a miłe wspomnienie na jego szlachetność i bezinteressowność, pozostanie na długo w sercach rodzeństwa, przyjaciół i kolegów. Wieczny pokój jego zacnej duszy. —7787—

— Strapieni rodzice po stracie najukochańszego syna ś. p. Edwarda, którego zwłoki w dniu wczorajszym pochowano na cmentarzu powązkowskim składają Wam Koledzy i Współpracownicy zmarłego, którego zwłoki na własnych barkach ponieśliście na miejsce wiecznego spoczynku, szczere i z głębi serca płynące dzięki. Wszystkim zaś Przyjaciołom i Znajomym za oddanie ostatniej przysługi, składamy najserdeczniejsze podziękowanie. — Karol i Anna *Liphe.* —7802—

— Onegdaj, w kościele parafialnym Ś-go Alexandra, JX. Rogowski administrator miejscowy pobłogosławił jednocześnie dwa obrzędy zaślubin, dwóch rodzonych siostr, panien Marji i Tereressy **Bagniewskich**, córek pp. Dyonizego b. oficera b. w. p. obywatela okolicy Rawy a dziś m. Warszawy i Tekli z Majewskich. Panna Marja połączoną została związkiem małżeńskim z panem Ksawerym **Pillatim**, Artystą malarzem, a panna Teressa z panem Janem **Bohdanowiczem**, urzędnikiem Izby kontrolnej. Na chórze grono amatorów wykonało Veni Creator Zantmana przy towarzyszeniu na organach p. A Krzyżanowskiego, zaś na zakończenie odśpiewano „Pobłogosław Boże" utwór p. Popkiewicza, pod dyrekcją tegoż.

— W sobotę o godzinie 6½ wieczorem, w kościele pragskim przed wielkim ołtarzem rzęsiście uilluminowanym, pobłogosławiony został przez JX. Klatkę związek małżeński zawarty pomiędzy p. Beniaminem **Hiller**, towarzyszem sztuki drukarskiej, a panną Aleksandrą **Dołowską**, córką Mikołaja i Rozalji z Poniatowskich zamieszkałych na Nowej Pradze. Amatorowie na chórze odśpiewali Veni Creator.

— Wczoraj wieczorem w kościele parafjalnym Ś-go Antoniego pobłogosławione zostały następujące związki małżeńskie zawarte pomiędzy pp. Piotrem **Duczmanem**, kowalem a Michaliną **Niedzielską**; pomiędzy Faustynem **Rejzlerem** kowalem, a Katarzyną **Cytrowską**; pomiędzy Stanisławem **Slendzakem**, a Teklą **Kozieradzką**; nakoniec pomiędzy p. Władysławem **Przytulskim**, i p. Józefą **Smoczyńską**.

— Wczoraj w kościele Ś-tej Trójcy zawarte zostały związki małżeńskie między Józefem **Koniuszyńskim** stróżem magazynu solnego, wdowcem, i Anną **Tigler** vel **Fidler** panną służącą; oraz między Janem **Myszakowskim** kawalerem, czeladnikiem tokarskim i panną Heleną **Szymańską** przy matce w Warszawie zamieszkałą. Pierwszej parze błogosławił JX. Franciszek Jasienowski proboszcz, drugiej JX. Piotr Michalski wikarjusz.

— W kościele Narodzenia Najświętszej Panny na Lesznie, pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Józefem **Cichockim**, kamieniarzem a p. Aleksandrą **Ciborowską**.

Sieradz d. 9 Października 1869 *r.* — P. Anastazy Trapszo przyjeżdza tu na przyszły tydzień ze swoim towarzystwem artystów dramatycznych z Kalisza na 12-ście przedstawień. Towarzystwo p. Trapszy składa się z 30-tu osób. Powrócili do niego artyści: pan Terel i p. Czapska ze Lwowa, p. Cybulski z Petrokowa.

— *Z Lipska.*— Najbardziej poszukiwanemi na tegorocznym jarmarku w Lipsku były wyroby jubilerskie, które wielkiemi partjami zakupywano do Mołdawji i Wołoszczyzny.—Towarów najrozmaitszych bławatnych, lnianych i innych, było mnóstwo, tak, że najwybredniejsi, mogli uczynić wybór. Urządzenie samych sklepów, a szczególnie wystaw-sklepowych, olśniewające. Ruch gości przyjezdnych na jarmark wcale niewielki. Z Warszawy rozmaitemi czasy w ciągu tegorocznego Święto-Michalskiego jarmarku, niewielu było kupców. Pod koniec jarmarku, ceny niektórych towarów podrożały, a mianowicie zegarki stosowne do handlu na Warszawę średnich cen, podwyższyły się od talara do półtora na sztuce, zbrakło ich nawet, co dowodzi, że żądania znacznie się powiększyły.

— *Mysłowice, 3go października.*— U nas obywatele już po większej części kartofle powybierali, i chwalą je sobie, gdyż są zdrowe i smaczne. Kapusta także w tym roku pięknie się udała. Mięso, z powodu zamknięcia granicy skutkiem chorób egzystujących dotąd na bydło, drogie jest, a bardzo często wcale dostać go nie można. Prawdopodobnie Święty Marcin, mięsem gęsim nas zaopatrzy, jak niegdyś Izraelitów mięsem przepiórczem na puszczy. Od kilku tygodni codziennie stami gęsi do miasteczka przypędzają i dobrze sprzedają handlarze zagraniczni.

— *Z Jasielskiego dnia 5-go października.* Jako zwykły fakt w porze jesiennej donoszę, iż w dniu 3 b. m., o godzinie 12 w południe mieliśmy grzmoty z błyskawicami i piorunami; w kilka minut później nastąpiło oberwanie chmury, grad niezwykłej wielkości z wichrem padał przeszło 20 minut, i leżał do trzeciego dnia, w wielu miejscach nawet na łokieć wysokości. Wszystkie szyby w pomieszkaniach od strony zachodniej powybijane, ziemiopłody będące jeszcze w polu zupełnie zniszczone; jak również i oziminy, bo w polach skarpy powydzierane, pola sfalowane, kartofle z rzędami zabrane, drzewa z konarów i liści ogołocone, wody w jednej chwili zebrały się po niższych położeniach i łąkach na łokieć wysoko. Oberwanie chmury z gradem zaczęło się od Lublicy, zniszczyło Sieklówki Górną i Dolną, Lublę, Widacz i Łęki, a w pół godziny później wróciła piękna pogoda, i ciepło niezwykłe.

— Dnia 2-go bierz. mies. odbył się w Jurkowie w W. Ks. Poznańskiem, w kaplicy pałacowej, w obec licznie zebranych obustronnych rodzin, ślub hr. Ludwika Platera, syna ś. p. Cezarego Platera i Stefanji z Małachowskich Platerowej, z panną Zofją Morawską, córką Kajetana Morawskiego i Józefy z Łempickich Morawskiej. Błogosławieństwo kościelne udzielił przyjaciel obu rodzin, pronotarjusz apostolski ks. prałat Koźmian; w poniedziałek zaś, w Kiączynie, odbył się ślub panny Konstancji Łubieńskiej, córki Bogusława Łubieńskiego, z p. Wacławem Świnarskim z Dębego.

— Pani X*** z Lavaur w departamencie Tarn, licząca lat 60 wyraźnie *sześćdziesiąt* wieku, wydała na świat bliźnięta!

— W drugim dniu odbywających się obecnie wyścigów konnych, w Berlinie, wygrała nadrodę państwa pruskiego 500 talarów klacz „Wife", hr. Mielżyńskiego.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Słuchy, mające w każdym razie wielkie prawdopodobieństwo za sobą, utrzymują, że tak odległy termin zwołania Ciała Prawodawczego w Paryżu, przypisać należy objawionemu przez cesarzowę francuzów życzenia znajdowania się na otwarciu posiedzeń. Że życzenie to nie mogłoby się pogodzić z wyjazdem cesarzowej na wschód, zatem cesarz odłożył spełnienie jego do końca listopada. Są wprawdzie dzienniki, które temu zaprzeczają, my jednak stajemy po stronie namacalnego prawdopodobieństwa.

Rozniosła się po Paryżu pogłoska, jakoby życie cesarza zaassekurowanem zostało w Towarzystwie ubezpieczeń, ale to nieprawda, gdyż tylko cesarzowa zaassekurowała się na znaczną summę, pragnąc na wypadek śmierci zostawić fundusz zakładom dobroczynnym, których była opiekunką.

Od kilku lat rzec można formalnie weszło w modę świętowanie robotników. Oto i teraz donoszą nam o zaburzeniach, jakie z tego powodu miały miejsce w St. Aubin w dep. Aveyron. Zdaje się, że tak jak w St. Etienne i w Charleroi robotnicy byli podburzeni, gdyż świadczy o tem widocznie zuchwała postawa robotników, która wywołała konieczność przyzwania wojska na pomoc.

Głównym faktem, o jakim dochodzi nas wiadomość z Hiszpanji, jest uchwalenie i to jednomyślne, prawa zawieszającego do czasu swobody konstytucyjne. Mówimy *jednomyślne*, atoli słuszność nakazuje nam zwrócić uwagę czytelników, że jednomyślność ta osiągniętą została ustąpieniem republikanów z sali posiedzeń Kortezów, mającem stanowić protestację przeciwko tej propozycji, które według ich zdania, jest jednym więcej krokiem do dyktatury. Zawieszeniem swobód rzeczonych, rząd tymczasowy rozszerzył granice swej działalności, a tem samem wzmógł się w siłę, a czas był wielki potemu, gdyż bandy powstańcze mnożą się, rozbój idzie w najlepsze, a szkody zrządzone przez zepsucie dróg żelaznych i pomników publicznych, wynoszą do tej chwili summę 40 miljonów, nie mówiąc już o stratach, które się niczem powetować nie dadzą, jak np. poniszczone i popalone archiwa, biblioteki i t. p. Karliści wszędy dopomagają powstańcom.

We środę miało miejsce otwarcie Parlamentu pruskiego. Mowa tronowa króla Wilhelma tchnęła duchem pojednawczym i pokojowym. Prussy są obecnie zakłopotane bardzo niepomyślnym stanem finansów: rozszerzyły swoje granice anneksją rozmaitych prowincji, ale też i kosztowało to niemało. Dziś przyszła chwila obliczenia, i król nie wahał się wyznać otwarcie kłopotów, jakie ciążą na jego rządzie. Rzec można, iż kłopoty te stanowiły główną treść mowy, w końcu której słuchacze dowiedzieli się o niebardzo pocieszającym wyniku, a mianowicie, że jedynym środkiem pokrycia deficytu, wynoszącego jak to już wiemy z sobotniego telegramu, półszósta miljona talarów, jest podwyższenie podatków, chociaż mówiąc nawiasem takowe w Prusach nie grzeszyły zbyteczną niskością. Że zaś na zasadzie konstytucji, rząd bez zezwolenia Izb nie może ustanawiać nowych podatków, przeto zaproponowanemi im zostaną wyjątkowo, *pfennigi dodatkowe*, podatek czasowy i odwołalny. Jak słychać, głównie ma być obciążonym na ten raz podatek od dochodów. Oprócz zajęcia się skarbowością, na Izbach ciążyć będzie obowiązek rozebrania niektórych reform, z których główna odnosi się do nowej organizacji powiatów, mianowicie też w sześciu wschodnich prowincjach.

Podana przez wiedeńską „Presae" wiadomość o częściowej zmianie gabinetu w Konstantynopolu, są mylne. Porta niema w tej chwili czasu myśleć o czemkolwiekbądź innem, oprócz przyjazdu cesarzowej Eugenji, której gotują przyjęcie godne *tysiąca i jednej nocy*.

(W. T. B., Neue Pr. Ztg, Jour des Déb., France, La Liberté, Le Nord, Köln. Ztg, Staats Anz., Neue Preuss. Ztg. Nordd. Allg., Ztg.)

Z ALBUM NIE-DJOGENESA.

Już nie kocham słońca.

Ten wieczny uśmiech, z którym ono patrzy na świat, nudzi mnie i boli.

Kocham więc księżyc. On się uśmiecha smutno, jak gdyby przez łzy, bo jest bliżej ziemi i widzi co się na niej dzieje. Odmiany księżyca są także w związku z harmonją natury ludzkiej. Gdy spostrzegłem pełnię pojawiającą się na błękicie, bladą i melancholijnie uśmiechniętą, nie mogę się powstrzymać od wyszeptania do niej: „dobry wieczór moja siostro."

Jeżeli masz serce złote, to postaraj się je pobronzować, żeby nie budzić w nikim apetytu do kradzieży; jeżeli zaś ono jest z bronzu, pozłoć je, a sprzedasz drożej.

Deszcz jest sosem do najniesmaczniejszej potrawy— nudów.

Gdy ubogi za jałmużnę powiada nam: dziękuję—stajemy się wówczas jego dłużnikami.

Redaktor, W. *Szymanowski.*

— Zakład leczniczy prywatny Doktora Sikorskiego dla chorych dzieci.

W dniu 11 (23) września r. b. otwartym został zakład leczniczy prywatny Doktora *Sikorskiego*, przy ulicy Solnej pod Nrem 4 (814) położony.

Do zakładu leczniczego, przyjmują się chore dzieci, odstawione już od piersi, mające od roku do 10ciu lat wieku.

Zakład leczniczy, którego celem jest dawanie jak największej liczbie chorych dzieci spiesznej, starannej, troskliwej i umiejętnej pomocy, przyjmuje chorych, z wyłączeniem:

idiotów, lub ulegających wielkiej chorobie,
dotkniętych chorobą syfilistyczną,
chorych na zaraźliwe zapalenie oczu, i
mających choroby chroniczne niewyleczalne.

Dziecko mające być przyjęte do zakładu, powinno być zaopatrzone w świadectwo na prostym papierze od właściciela lub rządcy domu, w którego księgach ludności jest zapisane.

Opłata od dziecka przyjętego do zakładu, wynosi dziennie kop: sr: 15 i winna być wniesioną za dni siedm z góry, i za tę opłatę chore dziecko otrzymuje pomieszczenie, żywność, usługę, kąpiel, pomoc lekarską i lekarstwa.

Przyjmowanie dzieci do zakładu, odbywa się z rana od godziny 8mej do 10tej, wieczorem od godziny 6tej do 7mej; w razie nagłej potrzeby, dziecko może być przyjęte i w każdej innej porze.

W ambulatorium istniejącem przy zakładzie, codziennie od godziny 9tej do 10tej z rana dzieciom chorym przyprowadzonym z miasta, udziela się porada lekarska, i za udzielenie takowej, pobiera się kop: 10.

(2—3) —7619—

— O ile praktycznemi okazały się dla grających czytelnie nut, o tyle nieskończenie dla nich korzystniejszemi uznano peryodyczne wydawnictwa muzyczne, mające tę nad czytelniami wyższość, że będąc tańsze od czytelni, czynią abonującego właścicielem otrzymanych nut. Fakt ten stwierdzą wielka ilość wydawnictw podobnych we Włoszech, Francji, Anglji i w Petersburgu, rozchodzących się w setkach tysięcy egzemplarzy, pomimo rozpowszechnionych w tych krajach czytelń i wielolicznych ułatwień dla osób muzykalnych.

Żadne jednak z podobnych, już niesłychanie tanich wydań równać się nie może z wychodzącym obecnie w Lipsku pismem pod tytułem „*Musikalische Gartenlaube*“ będącem *non plus ultra* nizkiej ceny, i doboru kompozycji, które publikować zamierza.

Ażeby dać wyobrażenie o jego taniości, dość jest powiedzieć, że abonament całoroczny na *Musikalische Gartenlaube* kosztuje rs. 2 kop. 70 wyraźnie rs. *dwa* i kopiejek *siedmdziesiąt* czyli złotych *ośmnaście*, a za cenę tę otrzymuje prenumerator *tygodniowo Numer jeden* z 2ch arkuszy nut, lub też miesięcznie zeszyt z ośmiu arkuszy nut się składający. Numer 1szy pisma tego znajduje się już na składzie w księgarni i składzie nut muzycznych *Ferdynanda Hoesick*. Ulica Senatorska Nr 496, wprost pałacu Prymasowskiego. Zawiera następujące utwory: *Reineckego Nocturno; Schuberta 2 numera Moments musicales*, Mendelsohn'a i Kinderstücke Nr 1 i dwa śpiewy. Oprócz bowiem muzyki fortepianowej z najcelniejszych nowoczesnych i klassycznych utworów się składającej, każdy numer przynosi także jeden lub dwa śpiewy.

Abonament przyjmuje pomieniona księgarnia.

(1—6) —7793—

— Pan Tomasz *Czajkowski*, właściciel cukierni i fabryki czekolady, wyjechał wczoraj w interesach swojego zawodu do Berlina, Hamburga i Paryża.

— Zawiadamiam osoby interessowane, że udzielam lekcje **tańców salonowych** w mieszkaniu własnem, pod Nr 617 przy ulicy Daniłowiczowskiej, w pałacu hr. Aleksandry Potockiej, w korpusie na pierwszem piętrze, jako też i prywatnie. Zastać mnie można codziennie od 8 do 11 rano i od 3ej do 7mej wieczorem.—R. *Chronowski*. (3—6) —7626—(15259)

— J. *Oppenheim* Dentysta po powrocie z zagranicy do Warszawy, chorych jak dawniej przyjmuje, mieszkając ciągle na rogu Miodowej i Senatorskiej ulicy, w domu p. Buyną pod Nr 497.

(2—3) —7719—(12,612)

— Dentysta Ludwik *Rosenberg*, przeniósł mieszkanie na ulicę Nowy Świat Nr 53, do domu W. Rozmanita i przyjmuje od 9-ej do 1-ej z rana i od 3-ej do 5-ej po południu, biednym udziela pomoc bezpłatnie.

(2—3) —7687— (12,558)

DONIESIENIA.

W Sobotę, dnia 9go b. m., zgubionym został

Srebrny Medalik N. P. Marji

OSTROBRAMSKIEJ,

na czarnym sznureczku.

Znalazca, ze względu, że ta mała wartość materjalna, drogą stanowi pamiątkę, zechce złożyć w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ za stosowną nagrodą. (1—3) —7827—(12705)

M A N O M E T R Y
SCHAEFFERA et BUDENBERGA

3 cale średnicy rs. 11 } od 1 do 20 atmosfer za sztukę.
4 „ „ „ 12 kop. 50
6 „ „ „ 14

Vacuumetry 6 cali średnicy 14 rs. Kupującym naraz 12 sztuk, odstępuje się rabat. Szkła i krążki do wodowskazów, krany do manometrów.

KRAFT et KUKSZ,
ulica Długa 586B.
(III—1—0) —7696—(5818)

Ulica Miodowa Nr 496.



SKŁAD HERBATY LĄDOWEJ
PIOTRA ORŁOWA.

Powodowany uznaniem, jakie spotyka nietylko Magazyn Główny, ale i dwa Składy pomocnicze naszej firmy, przy ulicach: Nowy-Świat i Marszałkowskiej, postanowiłem otworzyć jeszcze dwa Składy tego rodzaju: przy ulicy Nowolipie Nr 2468 w handlu korzennym W-go Ignacego Jaworskiego i drugi w takimże handlu pod firmą Łopatto, przy ulicy Elektoralnej Nr 755, w których publiczność w tamtych stronach miasta zamieszkała, będzie mogła zaopatrywac się w herbaty tych samych gatunków i po tej samej cenie co i w Składzie Głównym.

Dnia 1 Października 1869 roku.

PIOTR ORŁOW.

(3—6) —7,524—12,321

Ulica Miodowa Nr 496.



WINOGRONA KRAJOWE

sprzedają się w Składach Świec i Mydła

Karola Scholtze i Spółki,

przy ulicach Przejazd i Senatorskiej.
(23—0) —6998—(11595)

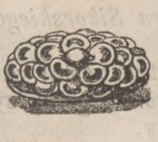




FLĄDRA wędzona, **ŚLEDZIE** pocztowe, **WINOGRONA** Węgierskie prawdziwe kuracyjne

Codziennie Świeże,

w Handlu Win **Łopatto,** przy ulicy Elektoralnej, od Solnej pierwszy dom Nr 20 (pod markizą).
(9—15) —7238— (11939)



Świeży transport

O S T R Y G
Ostendzkich i Holsztyńskich,
otrzymał Skład Win i Delikatesów
Antoniego Stępkowskiego.
(23—0) —6990—(11593)



O S T R Y G I
Ostendzkie i Holszyńskie z Flensburga
codziennie otrzymuje Skład Win i Delikatesów **A. Bocquet,** w Gmachu Teatralnym, jak również otrzymał **Konfitury** z różnych owoców Kijowskich. (13—0) —7352—(12063)



Ostrygi Ostendzkie,
codziennie nadchodzą do Handlu Win
JULJANA LIPKAU,
przy ul. Miodowej, wprost Sądu Apellacyjnego
(9—0) —7497—(12274

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś, **KONKURENT i MĄŻ - DWIE TEŚCIOWE.**

TEATR WIELKI.

Jutro, **„PIĘKNA HELENA“.**

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

W dawnem zabudowaniu **Teatru Rappo**, przy ulicy Hrabiego Berga, dziś i dni następnych, o godzinie 7½ wieczorem, dawane będą **Przedstawienia naukowe** przez Pana **H. Krosso**. Przedstawienia te zawierać będą cudne obrazy, objaśniane ustnym wykładem. Pierwsze z nich zawierać będą fizykę, i swoją wspaniałością i dokładnością w zdumienie wprawiają. 1. Geologja. 2. Górnictwo. 3. Malownicza podróż przez różne kraje, krajobrazy i sceny natury za pomocą światła magicznego i efektownych ogni. 4. Optyczne czarodziejskie Obrazy, jak niemniej mistrzowskie Kopje arcydzieł sztuki, oraz magiczna gra kolorów. Bliższe szczegóły afisze dzienne doniosą. (1—6) —7780—(12328)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 29 września (11 października) 1869 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble	kop:	sr.	
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 60				
Dukaty Hollend: rs. — k. — rs. 3 k. 75				
Obligi skarbowe 100 rs,. (prócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs- 100	90	80	90	47
Listy Zast: 3 okresu, II s. za rs. 100	90	63	90	30
Obligi Towarzystwa Kred: Ziemskiego	100	50	100	—
Listy likwidacyjne za rsr. 100.	75	57	75	24
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	—	—	—	—
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1864	158	—	—	—
„ „ „ z r. 1866	155	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	72	—	—	—
Akcje Głów: Tow: Ross: Dróg żelaz:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Terespol:	—	—	—	—
Obligacje kolei żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel: Fabr: Łódz: . . .	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie. . . .	102	50	101	50

Wartość kuponu bież: od List Zast rs 1 kop. 20
Od Likwidacyjnych rs. 1 kop: 43⅓

Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs/ 117 k. 60 rs. 117 k. 45
Londyn. 3 M. 1 funt st: rs: 8 kop: 7 rs. 8 k. 6
Paryż. Weksel 2 m za 300 fr: rs: 96 k. 45 rs. 96 k. 22½
Wiedeń. Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 97 k. 50 rs. — k. —

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.